

# Brocki, Zygmunt

---

## "Przekrój" o galeonie Zygmunta Augusta

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/1, 196-197

---

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## „PRZEKRÓJ” O GALEONIE ZYGMUNTA AUGUSTA

W okresie Dni Morza 1969 r. ukazał się w „Przekroju” (nr 1264, s. 4) artykuł Zbigniewa Świącha *Jaka była galeona Zygmunta Augusta*. Czytamy tu m. in.: „Tak się pechowo złożyło, że znane nam źródła historyczne nie zawierają zbyt wielu szczegółów o «Smoku»; stare ryciny przynoszą jedynie zarys sylwety”. W rzeczywistości jest inaczej: nie istnieje żadna ikonografia dotycząca tego okrętu, budowanego w 1572 r. (tej daty niestety autor w artykule nie podał) w Elblągu przez urząd admiralicji, w naszej historiografii zwany Komisją Morską<sup>1</sup>. Ówczesni zaś budowniczości okrętów plany i obliczenia techniczne starannie ukrywali — jeśli w ogóle były one wykonywane na papierze — i dzisiaj dokumentami takimi nauka nie rozporządza, z jedynym wyjątkiem rękopisu Matthewa Bakera (tzw. *Fragments of Ancient English Shipwrightry*) z ok. 1585 r.<sup>2a</sup>. Dla galeony elbląskiej (nie znamy jej nazwy; w historiografii nadano jej nazwę „Smok”) tak się szczęśliwie złożyło, że mamy jednak źródło, na którego podstawie mogliśmy poznać wiele jej szczegółów konstrukcyjnych. Jest to rękopiśmienne *Regestrum aedificationis galeri*, źródło, wprawdzie nie czysto techniczne, ale jednak prawdziwy dziennik budowy okrętu. Gdyby takich dokumentów zachowało się więcej, wiedza o konstrukcji ówczesnych okrętów byłaby znacznie lepsza.

O źródle tym pisze zresztą Z. Świąch: „Jest rzeczą charakterystyczną, iż wszystkie naukowe spory o galeonę odbywały się w wieku XIX, w oddalonym o setki kilometrów od wybrzeża Krakowie. Zaczęło się od odkrycia dokumentu *Regestrum aedificatione* [sic!] *Galeri* [...] przez krakowianina inż. Franciszka Bujaka”. Cytowane zdanie zdaje się sugerować, że *Regestrum* odkryto w Krakowie, gdy w rzeczywistości znajdowało się ono w Poznaniu (jako własność Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk); gorzej jeszcze, że autor artykułu nie zadał sobie trudu, żeby dowiedzieć się, choćby z *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN* (t. 2), iż urodzony w małopolskiej wsi Maszkienice Franciszek Bujak nie był technikiem, lecz historykiem, i to tak wybitnym, że aż nawet wstyd, że ani autor zajmujący się fragmentem jego działalności, ani redakcja „Przekroju” działająca w Krakowie, gdzie Bujak był profesorem uniwersytetu, na pamięć nie znają rangi tego nazwiska.

Dalej w „Przekroju” czytamy: „W latach 1907—1915 na zlecenie PAU opracowuje i wydaje *Rejestr* dr Adam Kleczkowski, wówczas nauczyciel gimnazjum Sobieskiego w Krakowie. Jako filolog rozpracowuje [sic!] dokument głównie pod względem językoznawczym”. W rzeczywistości chodzi nie o PAU, lecz o Akademię Umiejętności w Krakowie, której nakładem w 1915 r. w tym mieście ukazał się drukiem *Rejestr budowy galeony. Zabytek z r. 1572*. Informacja, że opracowujący ten zabytek A. Kleczkowski był wówczas nauczycielem gimnazjum, jest może cenna, ale cenniejsze byłoby poinformowanie, że ten uczony germanista, niebawem profesor uniwersytetu, już wówczas był najlepszym znawcą dawnej polskiej terminologii żeglarskiej. *Rejestr* opracował zresztą wszechstronnie, stosunek partii „językoznawczych” (jak Z. Świąch nazywa opracowanie językowe) do technicznych przedstawia się tam następująco: opis zabytku i jego język — 23 strony,

<sup>1</sup> Por. w nrze 2/1969 „Kwartalnika” (s. 437) informację o uczczeniu czterechsetlecia tego urzędu.

<sup>2a</sup> Np. Z. Binerowski w artykule *Dwa gdańskie rękopisy o budownictwie statków*. „Zapiski Historyczne”, nr 3/1969, s. 166, pisze, że źródła z XVI—XVIII w. dotyczące europejskiego budownictwa okrętowego to przeważnie przekazy o treści społeczno-gospodarczej, natomiast „wcale lub niewiele mówią nam one o procesie technologicznym budowy statków”. Autor wspomina też, że „rysunek teoretyczny, czyli projekt techniczny statku, po raz pierwszy zastosowany [został] w budownictwie okrętowym w Anglii w XVI w. (1570 r.)”.

zagadnienia techniczne i rekonstrukcyjne — 22 strony, słownik terminologii technicznej — 20 stron, objaśnienie rysunków (tu też pewne sprawy techniczne) — 7 stron.

Z. Świąch pisze, że materiały do rekonstrukcji galeony elbląskiej mgr M. Boczar przedstawił w 1954 r. „na wystawie zorganizowanej w ramach sesji naukowej z okazji 600-lecia odzyskania Pomorza”. W rzeczywistości w wymienionym roku odbyła się w Gdańsku sesja z okazji pięćsetnej rocznicy odzyskania Pomorza, w jej „ramach” wystawy jednak nie było.

Na koniec: autor pisze o prof. A. Rylkem jako o „długoletnim rektorze Politechniki Gdańskiej”, a o mgrze Boczarze jako o „maryniście i modelarzu”. W rzeczywistości prof. Rylke był nie rektorem, lecz prorektorem Politechniki Gdańskiej<sup>2</sup>, mgr Boczar zaś nie jest marynistą, nie trudni się bowiem twórczością artystyczną<sup>3</sup>.

Zygmunt Brocki

### O WYRAZACH: KUŹNICA, KUŹNICZY

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego przymiotnik „kuzienny” objaśniony jest jako pochodzący od rzeczownika „kuźnia”, a „kuźniczy” — od „kuźnica”<sup>1</sup>. Pewien inżynier doniósł prof. Doroszewskiemu, że w terminologii technicznej używana jest nadal forma „kuźniczy” (np. „maszyny kuźnicze”), choć wyraz „kuźnica” został już w technice wyparty przez wyraz „kuźnia”. A więc skoro w użyciu jest dziś forma „kuźnia”, czy należy też używać formy „kuzienny” zamiast „kuźniczy”?

Kwestię tę prof. Doroszewski objaśnił w nrze 7/1969 „Poradnika Językowego”. We współczesnej polszczyźnie dość gwałtownie rozszerza się zakres użycia przyrostka przymiotnikowego „-niczy”, niezależnie od tego, jaki jest jego formalno-gramatyczny punkt wyjścia (szerzy się np. forma „piekarniczy”, wypierając starą formę „piekarski”). Dlatego z dwóch form przymiotnikowych: „kuzienny” i „kuźniczy” drugą odczuwamy dziś jako bardziej współczesną. Zatem „można przewidywać — pisze prof. Doroszewski — że z dwóch form konkurencyjnych «kuzienny»: «kuźniczy» forma druga utrzyma się, pierwsza zaś zostanie zapomniana” (s. 412).

Od siebie zauważamy, że stanowić to będzie pewne zubożenie terminologii (na co, oczywiście nie ma rady). Jak historykom techniki dobrze wiadomo, forma „kuźnica” jest nadal używana jako nazwa dawnych zakładów hutniczych, wyposażonych w napędzany wodą młot<sup>2</sup>. Jeśli więc dojdzie do całkowitego wyeliminowania formy „kuzienny”, forma „kuźniczy” (genetycznie związana z wyrazem „kuźnica”) używana będzie do urządzeń, wyrobów, stosunków techniki kuźniczej: zarówno dawnej, jak i współczesnej (gdzie do niedawna używana była forma inna: „kuzienny”).

Zygmunt Brocki

<sup>2</sup> Por. nekrolog prof. Rylkego w nrze 3/1968 „Kwartalnika”, ss. 665—666.

<sup>3</sup> W związku z opublikowaniem w „Przekroju” fragmentów napisanej na prośbę Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN opinii prof. A. Rylkego o maszynopisie pracy mgra Boczara na temat rekonstrukcji galeony, redakcja „Kwartalnika” została przez Zakład poinformowana, iż inne opinie wskazały na różne niedociągnięcia tej pracy, wobec czego znajduje się ona jeszcze na warsztacie badawczym autora. (Przyypis redakcji).

<sup>1</sup> To samo por.: *Mały słownik języka polskiego*. Warszawa 1968, s. 330.

<sup>2</sup> Tego znaczenia nie znają, niestety, *Słownik języka polskiego* i *Mały słownik języka polskiego* identyfikujący kuźnicę z kuźnią. Natomiast prawidłowo określa kuźnicę *Wielka encyklopedia powszechna PWN* (t. 6; s. 325). (Przyypis redakcji).